KRAKÓW, ul. Św. Anny 12
Opłata pocztowa uiszczona gotówką
Cena numeru 15 gr.

GŁOS STARO-KATOLICKI



Statua Matki Boskiej nad Wisłą w ogrodzie Klasztoru S.S. Mar. w Płocku

TYGODNIK RELIGIJNO-SPOŁECZNY

ST.-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA MARJAWITÓW W POLSCE

№ 21 Dnia 29 maja 1938 PŁOCK

„Głos Staro-Katolicki".

tygodnik ilustrowany

Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów w Polsce.

Adres Redakcji i Administracji: Płock, ul. Dobrzyńska № 27, tel. 11-79.
Konto czekowe P. K. O. 62-427.

FILJE: Warszawa, Szara 8, tel. 97-126. — Łódź, Franciszkańska 27, tel. 160-78.
Lublin, Drobna 24. — Łowicz Al. Sienkiewicza 3. — Sosnowiec, ul. Rybna 19.
Wilno, ul. Gedymina 7.

Cena zeszytu 15 gr. Prenumerata roczna — 7 zł.; półroczna — 3.50; kwartalna — 1.80.

WYDAWCA: Biskup W. F. Rostworowski
REDAKTOR: Biskup W. B. Przysiecki.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: R. A. Gostyński.

„Głos Staro-Katolicki" jest organem Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów, zjednoczonego z Utrechtskim Staro-Katolickim Kościołem Holandji, z Narodowym Staro-Katolickim Kościołem Niemiec, ze Staro-Katolickimi Kościołami Szwajcarji, Austrji, Czech i Ameryki Północnej.

„Głos Staro-Katolicki" jest pismem religijno-społecznem, radykalnem i bezpartyjnem, stojącem na gruncie demokracji, głoszonej i budowanej przez wielkich naszych poetów i filozofów polskich.

„Głos Staro-Katolicki" szanuje tak cudze przekonania, jak chce aby głoszone przez niego przekonania były szanowane.

„Głos Staro-Katolicki" walczy o wprowadzenie zasad Ewangelji Św., szczególnie zasady społecznej miłości bliźniego w życiu prywatnem i państwowem.

TREŚĆ № 21

GŁOS
TYGODNIK
RELIGIJNO-SPOŁECZNY
STARO-KATOLICKI
ORGAN ST.-KATOLICK. KOŚCIOŁA MARJAWITÓW W POLSCE
№ 21 Dnia 29 maja 1938 r. PŁOCK
REDAKTOR: Biskup Wacław Bartłomiej Przysiecki.

Polska w rodzinie narodów i w gronie własnych obywateli

4. C. d.

W Rzymskim imperjum Mussoliniego Kościół służy Państwu, podnosi jego znaczenie — rozszerza wpływy, ściąga cudzoziemców do kraju — a w polityce nie ma głosu, nic nie dyktuje, nic nie znaczy. W Polsce — Państwo służy Kościołowi i w wielu dziedzinach jest od niego zależne. Gdyby jakiś mieszkaniec Marsa, nie znający historji naszego narodu, znalazł się nagle w Polsce, nie zrozumiałby nigdy psychologji Polaków, którzy dobrowolnie poddają się władzy cudzoziemskiego „monarchy". A jakieżby było jego osłupienie, gdyby się dowiedział, że ten monarcha zawsze działał na szkodzę Polski. Przez długie wieki musiała wsiąkać trucizna niewoli, żeby naród przestał się orjentować i uważał dla siebie za dobrodziejstwo to, co jest jego zgubą. Czy może ten podbój Polski dokonywał się siłą duchową?

Naród wielokrotnie protestował przeciwko supremacji Rzymu, bronił się od tej władzy, ale został zmuszony przyjąć „zbawczą" niewolę. A może kto powie, że to jest tylko władza duchowa? — Trzeba być mieszkańcem Marsa, żeby nie wiedzieć, ile razy władza papieska decydowała o losach Polski, ile razy polityka Państwa musiała naginać się do woli papieża. A rezultat — walki religijne, rozbiory Polski i długoletnia niewola.

Wojna Europejska i bohaterski wysiłek narodu zdołał skruszyć kajdany niewoli i rozbudować Państwo do mocarstwowej potęgi. Ale do tego, żeby naród był całkowitym panem swojej woli i nie zależał od obcych wpływów, daleko jeszcze.

Polakowi nie wolno nawet czcić pamięć swoich bohaterów i uważać

za świętych, kogo sam naród uzna za takich, lecz tych, których mu pozwoli, czcić,a nawet nakaże władca Watykanu.

A jest to sprawa nie małej wagi, bo oto okazuje się, jak o tem mówią najnowsze badania historyczne, że ten, którego naród przez wieki czcił, jako świętego, i miał go narzuconym sobie za patrona Polski, — Stanisław Szczepanowski, biskup krakowski, był podobno zdrajcą Ojczyzny i spiskował na rzecz obcego Państwa.

Ale nie trzeba sięgać do odległej przeszłości.

Każdy Polak powinien o tem wiedzieć, jeżeli nie ma rozmiękczenia mózgu, jakie straty ponieśliśmy w tak stosunkowo krótkim odcinku czasu naszej obecnej „samodzielności" politycznej, dzięki temu, że Polska jest pod zaborem narodowego Kościoła włoskiego, który w najżywotniejszych sprawach nadaje kierunek wewnętrznej polityce naszego państwa i narzuca mu obcą duchowi naszemu nietolerancję:

Straciliśmy bodaj nazawsze Mazury we Wschodnich Prusach i szeroki dostęp do morza dlatego tylko, że protestanci polacy woleli pozostać pod zaborem niemieckim, niż we własnej ojczyźnie być uważani za półobywateli, za cudzoziemców i znosić ucisk religijny. Bo przecież tylko „Polak-katolik" korzysta z pełni praw obywatelskich, inni są w Polsce zaledwie tolerowani.

Plebiscyt na Górnym Śląsku też okroił granice państwa naszego, ponieważ duchowieństwo rzymsko-katolickie w swoich drukach agitacyjnych powoływało się na obecnego papieża, a ówczesnego nuncjusza Polski, Rattiego, który zalecał Polakom głosować za Niemcami, ażeby element polski wzmocnił w parlamencie niemieckim centrum Katolickie. Agitacyjne te druki z pewnością znajdują się w archiwach państwowych.

Znana jest też dobrze wszystkim szkodliwa działalność dla Polski a bezkarna Metropolity Szeptyckiego i znacznej części podległego mu duchowieństwa na Ukrainie. Takaż sama, godząca w najżywotniejsze interesy Polski, działalność osławionej papiesko-jezuickiej organizacji „pro Russia", potępionej jednogłośnie przez wszystkie odłamy opinji polskiej. A rząd jest bezsilny i nie probuje nawet ograniczyć w czemkolwiek tej szkodliwej działalności, owszem niektóre czynniki nawet skutecznie pomagają tej akcji.

Do tej litanji dodać należy obalenie przez kler rzymski projektu komisji rządowej ustawy o małżeństwach, tak ważnej i dobroczynnej zwłaszcza dla biednej ludności.

Czyż to nie dosyć, ażeby się zorjentować w tem, jaką szkodę przynosi nam związanie się z Watykanem i wysługiwanie jego interesom.

W. P.

C. d. n.

SŁOWO BOŻE

Wyjątek ze Św. Ewangelji według św. Jana r. 15 16, na Niedzielę po Wniebowstąpieniu Pańskiem.

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam poślę od Ojca, Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi; On o Mnie świadectwo dawać będzie. I wy świadectwo wydawać będziecie, bo ze Mną od początku jesteście. Tom wam powiedział, abyście się nie gorszyli. Wyłączą was z bóżnic; ale idzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. A to wam uczynią, iż nie znają Ojca, ani Mnie. Alem to wam powiedział, abyście, gdy godzina przyjdzie, wspomnieli na to, żem Ja wam powiedział.

Katastrofą dla Idei Chrystusa było postawienie w Kościele człowieka na miejscu Ducha Przenajświętszego. Życie Kościoła zaczęło stygnąć, a wkońcu skamieniało w pięknych formach ceremonjału, w systemie nauki kościelnej, w organizacji na modłę państw świeckich i w prawodawstwie kościelnem. Chrystus miał inny cel w Swem przyjściu na świat. Chciał, żeby ludzie poznali Ojca Jego, — żeby za Nim poszli do Ojca, — żeby Duch Święty, jako Zastępca Chrystusa Pana, dokonywał w ludziach podobieństwa i pokrewieństwa duchowego z Chrystusem Panem. Z tego Ducha Pocieszyciela miało rozwijać się w kościele dusz życie Boskie: łączność bezpośrednia z Bogiem, jedność bratnia między ludźmi. A żywiołem dla jednej i drugiej miała być miłość Boga i miłość czynna bliźniego. Byłby to prawdziwy Kościół Chrystusowy, zapewniający człowiekowi wieczny żywot w Bogu: „Ten jest żywot wieczny, — powiada Pan Jezus, — aby poznali Ciebie Samego, Boga prawdziwego, i Któregoś posłał Jezusa Chrystusa“ (Jan 17,3). Życie wiernych takiego Kościoła nie dopuszczałoby w ich stosunkach wzajemnych tego, co nazywamy dzisiaj dyplomacją, czyli ukrywaniem prawdy. Nie byłoby obłudą pod pozorami ideowości. Tam wszystko byłoby prawdą: wyraz twarzy i słowo byłyby zgodne z uczuciem serca i nastawieniem ducha. Bo wszystko płynęłoby z miłości Boga i bliźniego. A gdzie króluje miłość, tam wykluczony jest fałsz, tam niema nieprawdy. Dlatego Pan Jezus powiada o Swoim Boskim Zastępcy: „Gdy przyjdzie Pocieszyciel, Którego Ja wam poślę od Ojca, Ducha Prawdy, Który od Ojca pochodzi, On o Mnie świadectwo dawać będzie“.

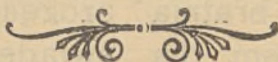
Cechą prawdziwie miłującego jest, że nie szuka siebie, nie myśli o sobie i nie pragnie niczego dla siebie, — ale żyje, pracuje i cierpi dla umiłowanego, dla Jego szczęścia. Dlatego Syn dawał świadectwo o Ojcu, a Duch Prze-

najświętszy dawał i daje świadectwo o Synie Jednorodzonym Ojca. Dlatego i Apostołowie nie walczyli o przywileje dla siebie, o zaszczyty lub utrzymanie. Ale jak mówi Piotr, „opuścili wszystko i poszli za Chrystusem“ (Mat. 19, 27), żeby o Nim, a zwłaszcza o Jego przeogromnej miłości dawać świadectwo przed narodami. Prawdziwa miłość dla Chrystusa pożerała ich serca. Więc pragnęli pozyskać całą ludzkość dla Chrystusa. Prawdziwie miłowali ludzi. Więc w znojach pracy apostolskiej i przez śmierć męczeńską pragnęli całą ludzkość zjednoczyć w Chrystusie, w Nim zapewniając jej szczęście. Całe ich życie i trudy streścił wielki Apostoł narodów: „Dla mnie żyć — Chrystus jest, a umrzeć — zysk; byleby na wszelki sposób Chrystus był przepowiadany (Filip. 1,21,18).

Takie przyjęcie Ducha Świętego, taka miłość dla Chrystusa i dla ludzkości musi być u ludzi w w nienawiści. Egoizm, przyziemność celów życiowych, życie i praca dla siebie muszą znienawidzieć i prześladować miłość Boga i bliźniego. Ciemności nie znoszą światła i prawdy, — a światło i prawda są tam, gdzie jest naprawdę miłość. To też Pan Jezus powiada do uczniów: „Tom wam powiedział, abyście się nie gorszyli. Wyłączą was z bożnic; ale idzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu.“ Duch Boży, Który jest Duchem Miłości i Prawdy, nie znosi uciskania innych, nie prześladuje nikogo, miłuje nawet błądzących. Dlatego Pan Jezus powiada: „A to wam uczynią, iż nie znają Ojca ani Mnie“. Fanatyzm, konsekwentne i nieubłagane wymierzanie okrutnej sprawiedliwości mniemanym lub rzeczywistym przeciwnikom jest skutkiem nieznajomości Boga i znakiem braku Ducha Bożego w człowieku. Więc słudzy Chrystusa prawdziwi muszą przejść przez ogień utrapień: „Alem to wam powiedział, — mówi Pan Jezus, — abyście, gdy godzina przyjdzie, wspomnieli na to, żem Ja wam powiedział.“

Oto prawo nieodłączne od życia apostołów Chrystusowych. Ból wewnętrzny, znoszenie cierpień od ludzi — to treść ich życia i legitymacja szczerości ich poczynań wobec Boga. Jeśli nie zerwą kontaktu z Duchem Pocieszycielem, Duchem Miłości i Prawdy, znajdą w Nim moc do spełnienia swego posłannictwa. Wytrwają do końca, by z ich bólu przyszło Pańskie Królowanie.

Bp. J.



Synowie światłości

OFIARA DLA BOGA ŻYWEGO

3. C. d.

Wszystkie dobra niebieskie, wszystkie skarby wieczności same przez się dla jej umysłu i serca niezupełne; nie mogły zaspokoić jej serca, napełnić go całkowitym szczęściem. Nawet raj nie mógłby dać jej tego szczęścia bez Chrystusa. Królestwo Niebieskie, upragnione tylko dlatego, że tam mieszka Twórca tego Królestwa, — według Serafiny było godne pożądania wyłącznie z tego powodu, że mieszka w niem Chrystus. Serafina myślała o tem, odczuwała to i zdawała sobie z tego sprawę całą swoją istotą. To głębokie przeświadczenie i uczucie niejako zrośnięte było z jej ciałem i krwią. Żyło w swiadomości. Serafina doświadczała go jako najistotniejszą rzeczywistość.

Raj — to Chrystus i życie z Chrystusem i tylko dla Niego.

„To święte miasto, nowe Jeruzalem, powtarzała jej dusza za natchnionym Janem: nie potrzebuje światłości słonecznej ani księżyca, żeby je oświecały, albowiem Swiatłością jego jest Baranek.,. Nie będzie tam ani śmierci, ani smutku, ani żadnego bólu.. Mieszkańcy jego nie będą ani łaknąć, ani pragnąć, ani cierpieć upalenia.. Nie przyjdzie na nich to wszystko, albowiem Baranek paść ich będzie i poprowadzi ich do źródeł wód żywych."

Świat wewnętrzny Serafiny zalany był światłością, jak zenit sklepienia niebieskiego w dzień jaśniejący słońcem. Pełna zachwytu i niczem niezamącona cisza, oraz żywy i podniosły spokój, jak widzenia przecudne i niosące w swej rozmaitości życie duchowi, napełniały ten świat, który Bóg stworzył w duszy dziewicy.

Serafina żyła życiem prawdziwem, które nie znało marzeń i złudy. Życie jej było przepiękne, jak marzenie, bo marzenie było najistotniejszą rzeczywistością. W tym świecie ducha młodej dziewicy stał bez przerwy żywy obraz Chrystusa, który cierpiał za ludzkość, żeby dać jej życie wieczne i wieczne szczęście.

Ten obraz wzrastał i poszerzał się w w sercu, czysty, cichy i promienny, wzywający ku Sobie tych, którzy cierpią i są obciążeni wszelaką nędzą... Pełen Boskiego piękna jaśniał w duszy Serafiny, tak niezwyciężony w swej ogarniającej wszystko miłości, że pod jego działaniem gasły znikome cierpienia i niskie namiętności ludzkie, — w duszach nawet zbrodniarzy zapalał się życiodajny promień uznania swych grzechów, — całe życie ziemskie bladło jak cień przemijający...

II

Pokój wam! — rzekł Euframor, zwracając się do ludu. Na chwilę zapanowała cisza tak niezwykła, jak gdyby wszystko zamarło w kaplicy. Nie było słychać ani westchnienia, ani płaczu tych, co leżeli krzyżem. Wtem dały się słyszeć wzruszające do głębi serca dźwięki... Płynęły delikatnie i narazie umiarkowanie. Potem jakby rozżarzone wewnętrznym ogniem, porywając wszystkie serca za sobą, popłynęły ku Niebu jak szum fali morskiej, jak muzyka sfer lub szepty serca...

Chrześcijanie śpiewali Modlitwę Pańską. Twarze wszystkich zajaśniały głęboką czcią dla Jej Twórcy. Starożytni chrześcijanie modlili się inaczej, niż współcześni, zastygli w niedbalstwie, formach kościelnictwa i lenistwie ducha.

Wszystkie obrzędy miały dla nich wymowę treści, moralną moc; oświecał je ogień podniesienia ku Bogu; ozdabiało piękno cnotliwego życia.. Pierwsi chrześ-

cijanie nosili w swych duszach światło zachwytu i żywego natchnienia. Nie męczyło ich podniesienie ducha. Nie ścinał chłód zmęczenia. Nie osłabiało ich gorliwości długie czuwanie w nocy...

Gdy ucichły ostatnie słowa modlitwy,— Eufranor odczytał zkolei właściwe słowa z Liturgji. W tem miejscu djakon Anaklet przechodził wśród modlącego się ludu... W lewej ręce niósł płonącą świecę, zrobioną z włókien papyrusu i wosku, w prawej trzymał kadzielnicę. Niebieskawy dym podnosił się z niej ku sklepieniu kaplicy, roznosząc przepiękny aromat... Nawet w tem kadzidle można było odczuć gorącość modlitwy, a miła woń, napełniając kaplicę, jakby odnawiała wszystko wokoło, dając odczuć obecnym tchnienie innego nieziemskiego życia.

Anaklet miał na ramieniu stułę płócienną, na której były wyszyte słowa hymnu anielskiego: Święty, Święty, Święty.

Jego złociste włosy, rozdzielone na boki, spadały w zwojach, pięknie okalając mu głowę. Jego czarne oczy jaśniały szczerą i głęboką życzliwością i współczuciem dla cierpiących zwłaszcza Braci i Siόstr w Chrystusie. Wysokie czoło i usta tchnęły niepokalaną czystością. Dziewiczą twarz zabarwiały lekkie, jak odblask zorzy, rumieńce.

U pierwszych chrześcijan jeszcze nie było tych melodyj liturgicznych i obrzędów, jakie stanowiły nieodłączną cechę Liturgji w III wieku. Ich modlitwy i pieśni tchnęły oryginalną prostotą i nie były podobne do późniejszych, jakie przyjęły różne Kościoły. Nie znać również, żeby w tej epoce modlitwy te uznane były za ogólnie obowiązujące i niezmienne w całym Kościele Powszechnym. Często śpiewano pieśni i hymny których za drugim razem nie powtarzano. Cząsto modlący się improwizowali pieśni pobożne.

Zgromadzeni w Kaplicy na Mszę Świętą zaśpiewali, improwizując słowa modlitwy. Wśród morza dzwięków wyróżniał się głos Serafiny, jak melodyjny przypływ fali, uderzającej o brzeg w godzinie świtu...

Alleluja, Alleluja, Alleluja! kończyli pieśń chrześcijanie. Zdawało się, że Aniołowie śpiewają radośnie chwałę na cześć swego Stwórcy.

Bp J.

C. d. n.

Z GŁOSÓW PRASY

Wielce utalentowany autor „Gałązki rozmarynu“ feljetonista „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“, p. Zygmunt Nowakowski w N.101 tego pisma opowiada czytelnikom, że kilka lat temu ogłoszono konkurs na objęcie dyrekcji teatru w pewnem mieście. Pod naciskiem sfer duchownych badano moralne kwalifikacje zgłoszonych tłumnie kandydatów na dyrektorów. Kwalifikacje te przedstawiały się dosyć kiepsko. Zwyciężył wreszcie kandydat z poza konkursu, który podał w swym życiorysie, że jest wychowankiem jezuitów.

Miesięcznik „Sumienie Społeczne“ w N. 4-5 podaje do rozważenia siewcom nienawiści rasowo-wyznaniowej w Polsce, w artykule pod tytułem „Grób Nieznanego Żołnierza“, następujące uwagi:

Grób Nieznanego Żołnierza to miejsce, któremu swoi i obcy składają hołd i cześć w najuroczystrzych chwilach. Mogiła ta jest symbolem służby i poświęcenia dla Państwa, łączącego wszystkich obywateli bez różnicy narodowści i wyznania. Nie wiemy zgoła, czy żołnierz ten, w którego przeniesieniu na zlecenie Pierwszego Marszałka Polski brało

udział również duchowieństwo rzymsko-katolickie, był katolikiem. Mógł tak samo być prawosławnym, protestantem, „sekciarzem", wyznawcą Mojżesza czy Mahometa lub zgoła wolnomyślicielem. — Mógł być Polakiem, albo Ukraińcem, Niemcem albo Żydem itd. — Nie znamy jego poglądów politycznych, czy były one konserwatywne, czy radykalne. — I o to nie pytał nikt. Fakt, że człowiek ten piersiami własnemi zasłaniał Ojczyznę, wystaroza, aby z prochów jego uczynić najczcigodniejszą relikwję. Nie żądano tu metryki, paszportu, świadectwa moralności. Mogiła ta reprezentująca szary bezimienny Miljon świadczy dzień w dzień, że Państwo jest dobrem wszystkich obywateli bez żadnych wyjątków, że oni mają do spełnienia swój obowiązek wobec niego — a ono wobec nich. Niechże pamiętają o tem siewcy nienawiści i zamieszania! Wpoprzek ich mrocznej drogi goreje jasnym płomieniem ognisko nad szczątkami Nieznanego Żołnierza..

„Sumienie" prasy katolickiej.

Amerykański „Nowy świat" opublikował ostatnio znamienny głos katolickiego księdza kanonika z Tuluzy na temat „sumienia" prasy katolickiej, z francuskiego pisma „Depeche de Toulouse". Oto co ksiądz katolicki ma do powiedzenia o redaktorach tak zwanej prasy katolickiej:

„Czytam:

„Wczoraj lotnictwo narodowe bombardowało ponownie Barcelonę; jedna z bomb przebiła dach ochronki; 18 dzieci zostało rozerwanych w strzępy...

„Czytam:

„Włoskie eskadry lotnicze, przydzielone do wojsk gen. Franco, zrzuciły około 100 pocisków na Barcelonę; sukces był pełny; nawet czerwoni przyznają się do 660 zabitych i ponad 1,000 rannych"

„Czytam:

„Pocisk uderzył w przytułek dla starców-paralityków; z dwóch sal pozostały gruzy i okrwawione strzępy ciał"...

„Czytam:

„Pocisk z Junkersa niemieckiego ze swastyką spadł na salę operacyjną szpitala Św. Ducha. Lekarz i siostra miłosierdzia zginęli na miejscu; operowane dziecko (ślepa kiszka) ma urwane obie nóżki... Matka, siedząca w poczekalni, dostała ataku szału..."

„Czytam w pismach, które nazywają siebie katolickiemi ku oburzeniu wszystkich prawdziwych katolików świata:

„Chrześcijańskie i narodowe wojska gen. Franco posuwają się bohatersko naprzód...

Więc pytam, ja — ksiądz katolicki, wierny sługa Kościoła, pytam z mocy moich święceń kapłańskich:

Ludzie! Gdzie wasze sumienie?

Ksiądz Kanonik Franciszek Iserey".

W „Gazecie Polskiej", w reportażu z Hiszpanji pióra p. J. Kukucza, znajdujemy następujące rozważania na temat braterstwa broni „białych" i „czerwonych" hiszpanów w tej okropnej bratobójczej wojnie:

„Czy może być mowa o braterstwie broni „czerwonych" i „białych" Hiszpanów? Na pozór wygląda to na utopję. Gdzie tu mówić o braterstwie, gdy się jeńców rozstrzeliwuje, gdy się przeciwnika nienawidzi tak śmiertelnie, jak tylko nienawidzić można w wojnie domowej, wojnie bratniej. A jednak ono istnieje, choć wojna jest tak okrutna, zacięta, bezwzględna; ale rodzi się nie na tyłach, lecz na polu bitwy w otwartej walce i wyraża się w cichem, nieraz jawnem uznaniu heroizmu przeciwnika, tem bardziej, skoro ten przeciwnik — to człowiek tej samej krwi, tej samej rasy.

Po raz pierwszy zetknąłem się z tem zjawiskiem na froncie asturyjskim, gdy w grupie dziennikarzy zagranicznych jeden z nich uważał za stosowne odezwać się do towarzyszącego nam oficera hiszpańskiego, myśląc widocznie, że znajdzie uznanie w jego oczach:

— Ależ ci czerwoni to tchórze — rzekł.

— Ach nie — żachnął się na to oficer — pan się myli. Biją się świetnie. To są przecież Hiszpanie, tak jak i my.

Obok najdzikszych okrucieństw, rzezi niewinnych, masakry jeńców i innych tego rodzaju ekscesów, zdarzają się po obu stronach akty wspaniałego bohaterstwa, bezprzykładnej pogardy śmierci, akty samozaparcia i ofiary, które nakazują „cenić męstwo". Słynną jest obrona toledańskiego Alkazaru i Oviedo, dramatyczne są perypetie walk o Madryt i Teruel.

Jeden z oficerów hiszpańskich na froncie, Gijon, opowiadał mi wypadek, którego sam był świadkiem. Szczytu jednej góry bronił karabin maszynowy, obsługiwany przez czterech Asturyjczyków. Czerwoni bronili się długo, wstrzy-

mując znaczny oddział powstańczy, ale okrążeni ze wszech stron, musieli ulec. A jednak nie poddali się. Widząc, że sytuacja jest dla nich bez wyjścia, strącili karabin maszynowy i sami za nim... skoczyli w przepaść.

Tego rodzaju heroizm budzi uznanie u przeciwnika, u największego wroga nawet. Stąd wyrasta braterstwo broni „białych" i „czerwonych", braterstwo ludzi, spoglądających śmierci w oczy, braterstwo okupione krwią na polu bitwy.

Pewnego dnia podczas wypadu na pozycje powstańcze czerwony patrol wziął do niewoli młodziutkiego chłopca. Stawiają go przed „delegatem" Collado, dowódcą oddziału. Jeden z milicjantów, przypuszczając, że jest głodny, podsuwa mu chleb, ale jeniec odmawia, mówiąc:

— Teraz już nie trzeba...

— Dlaczego?

— Wiem, że i tak mnie zabijecie.

Collado przez chwilę obserwował młodzieńca o upartym wyrazie twarzy, poczem pyta:

— Czy walczyłeś z nami dobrowolnie?

— Rozumie się — pada harda odpowiedź.

— Ilu was jest na pozycji naprzeciwko?

Ironiczny uśmiech na twarzy młodego jeńca:

— Jeśli chcecie, pójdziemy ich policzyć.

Ta nieoczekiwana odpowiedź rozśmieszyła milicjantów, ale delegat wyciągnął swój rewolwer i z groźbą w głosie:

— Mój mały, wiesz dobrze, że mogę cię rozstrzelać. Cały twój interes, żebyś ratował swoją skórę. Powtarzam pytanie: ilu ich jest naprzeciwko? I biada ci, jeśli skłamiesz.

— Sto tysięcy.

— Ścierwo ty! Coś mi mówi że zdechniesz przed czasem!

Collado wymówił te słowa twardo, ale szacunek złagodził jego głos. Młodzieniec utkwił w delegata swoje inteligentne i uparte oczy, poczem skandując słowa, powiedział powoli:

— Nie boję się śmierci!

— Jesteś za młody, żebyś umierał. Nie rozstrzeliwujemy dzieci. Musisz nam jednak dać słowo, że niczego nie przedsięweźmiesz przeciwko nam. Nie mamy miejsca w więzieniach, żeby cię zamknąć. Twoje słowo wystarczy. Chcesz nam je dać?

Janiec poruszył głową na znak odmowy:

— Nie!

— Zastanowiłeś się nad tem, co robisz?

— Tak!

— A więc stanie się jak chcesz!

Trybunał ludowy utworzony z komitetu wojskowego, skazał go na śmierć tego samego dnia.

Był to młody mistyk. Całe jego ciało drżało, gdy go prowadzono do małego lasku pod wsią, oczy jego błyszczały nadzwyczajnym blaskiem. Po drodze szeptał ciągle do siebie: „Arriba Espana".

Zapytano go, czy chce być rozstrzelany „z tyłu". Odmówił. Pięciu milicjantów ustawiło się naprzeciw niego. Skrzyżował nogi, rozdarł koszulę na piersi i zakomenderował sam:

— Arriba Espana! Fuego!..

W liście, znalezionym wśród jego papierów, matka kazała mu bić się aż do śmierci...

Miał piętnaście lat".

„Polska Zbrojna" w następująeych ostrych słowach rozprawia się z wszelkiem złem, jeszcze niewytępionem w Polsce:

„Trzeba ciało społeczeństwa doprowadzić do pełnego zdrowia.

Wiemy, że ropiejącym wrzodem na ciele każdego narodu może być wszelkiego rodzaju drańtwo, pospolite łajdactwo: bandyci, złodzieje wszelkiego gatunku, szpiedzy, oszuści lichwiarze. Ci muszą być wytępieni rozpalonem żelazem, bądź wyjęci z pod ogólnych praw, zebrani w oddziały robocze, niech regulują rzeki, budują drogi i kanały, okupując krwawym potem ewentualny powrót na łono społeczeństwa. Wszelkie łajdactwo powinno poczuć na swym karku karzącą rękę prawa państwowego i sprawiedliwości społecznej.

Dokładne oczyszczenie niwy społecznej z chwastów i kąkoli jest podstawą stworzenia mocnego ducha narodowego, tej największej siły, która na międzynarodowem polu walki rozstrzygać będzie o zwycięstwie."

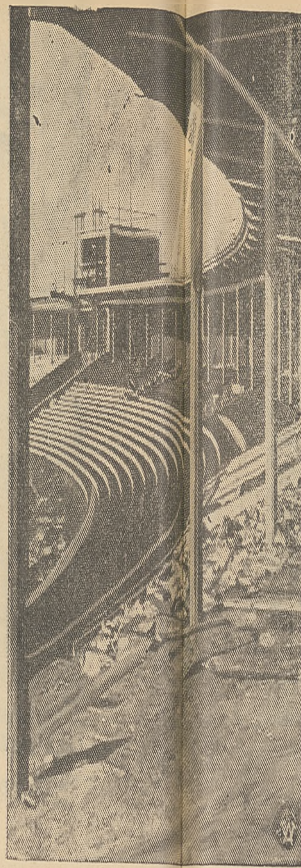
Niech pismo nasze będzie w każdym marjawickim domu!

Kanclerz Rzeszy i Mussolini składają hołd Nieznanemu Żołnierzowi w Rzymie

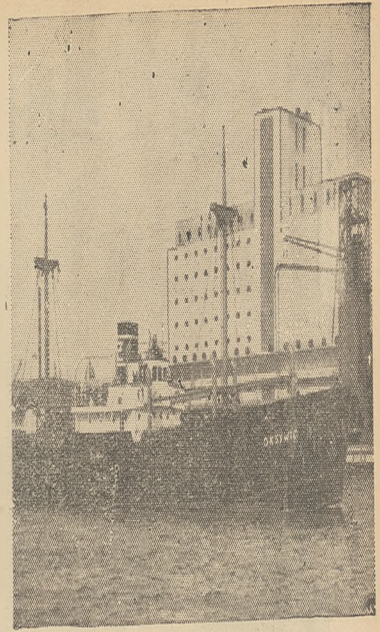
Adolf Hitler i Wiktor Emanuel na pokładzie krążownika „Conte de Cavour" przed rewją floty włoskiej.



Dom Komendanta w Wilnie przy ul. Bakszta 14, gdzie przez wiele lat mieszkał Józef Piłsudski, jako uczeń gimnazjalny. Związek Strzelecki w Wilnie, pragnąc złożyć hołd Następcy Komendanta Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu Rydzowi w dniu Jego imienin powziął inicjatywę wykupu tego domu.



Stadjon im. Goeringa we Wrocławiu



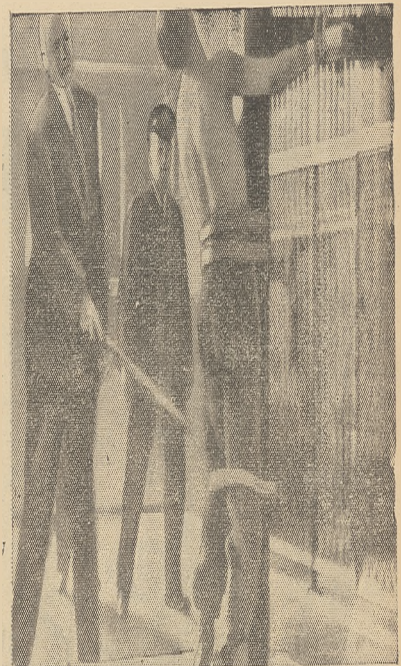
„Oksywie", nowy polski statek handlowy, zbudowany w Finlandji dla S. A. Żeglugi Polskiej w Gdyni.



Skok przez żywe wrota podczas popisów kawalerji przed wice-królem Indji w Delhji.



Nowy wielki samolot pasażerski typu „Lokhead 14" sprowadzony z Ameryki dla Polskich Linji Lotniczych „Lot". Samolot ten rozwija szybkość 420 klm. na godzinę.

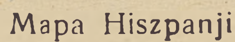


Kara chłosty w w Ameryce znalazła zastosowanie do 37-letniego Clydea Millera, który został skazany przez sąd za znęcanie się nad żoną na sześć miesięcy więzienia i sto uderzeń 9-palczastą dyscypliną.

Niszczenie „statków handlowych“

przez bombowce podczas manewrów floty włoskiej w Neapolu.

Z wojny domowej.



Mapa Hiszpanji

Z Polski i ze świata

Kopiec Józefa Piłsudskiego w Zawadach

W Zawadach, pow. Siedlce odbyło się w niedzielę (15 maja) uroczyste poświęcenie kopca, usypanego przez okolicznych chłopów ku uczczeniu czynów Marszałka Piłsudskiego.

W uroczystości poświęcenia kopca wziął udział Pan Prezydent Ignacy Mościcki, który przemówił do zebranej licznie ludności.

W mowie Pana Prezydenta znalazło się wiele słów uznania dla twardej pracy chłopskiej, stwierdził też Pan Prezydent, że wieś jest najważniejszą częścią w narodzie i Państwie Polskiem i na klasie chłopskiej trzeba jego potęgę budować.

Jest to już druga wielka mowa Prezydenta Rzplitej, w której specjalną uwagę zwraca się na zagadnienie wsi w państwie.

Premjer rumuński z wizytą w Polsce

Przez dwa dni 20 — 22 maja bawił w Warszawie premjer rumuński, patriarcha Miron. Serdecznie podejmowany przez Prezydenta na zamku, odbył patriarcha szereg urzędowych wizyt, był w prawosławnej cerkwi na Pradze na uroczystem nabożeństwie, które odprawiał biskup Aleksy. Odwiedził i zaszczycił śniadaniem metropolitę Dionizego. — Wieczorem d. 22. V opuścił Warszawę, udając się do Krakowa.

Przed wyjazdem do Polski złożył on na ręce korespondenta PAT'a dla prasy polskiej następujące oświadczenie:

„Podróż moja do Polski, projektowana początkowo w charakterze patriarchy, a obecnie również jako premjera Rumunji, napełniła mnie głęboką radością.

Kraj, który wzbogacił kulturę światową, wydając takich gorących patrjotów, jak Kościuszko i Piłsudski, takich poetów i pisarzy, jak Mickiewicz, Słowacki i Sienkiewicz, w malarstwie takiego Matejkę, kompozytorów jak Szopen, Moniuszko, Szymanowski i Paderewski — ten kraj musi się pomyślnie rozwijać nietylko dla dobra swego narodu, ale i dla dobra cywilizacji całej ludzkości.

Szczęśliwy jestem przeto, że dana mi jest sposobność poznać Polskę i być wobec waszego narodu wyrazicielem szczerych i głęboko przyjaznych uczuć całej Rumunji, związanej z waszym bohaterskim krajem wyższemi interesami politycznemi, kulturalnemi i gospodarczemi".

Wielka bitwa w Chinach.

Japończycy rozpoczęli atak na cały front wojsk chińskich (na przestrzeni 650 km.). Stają tam do walki prawie całe siły wojenne Chin przeciw Japonji; spodziewać się należy, że bitwa ta roztrzygnie o ostatecznym zwycięstwie albo Japonji albo Chin.

P. A. T. donosi z Tokio, że pod naciskiem szybko posuwających się naprzód wojsk japońskich, atakujących z wszystkich stron, chińskie wojska w warownem mieście Suczau, liczące przeszło 100 tys. żołnierzy, rozpoczęły ogólny odwrót w kierunku południowym i południowo - wschodnim.

Zerwanie rozmów francusko-włoskich

Jak wiadomo rząd włoski, po zawarciu umowy z Anglją podjął rokowania z rządem francuskim.

Prasa paryska, która do ostatniej chwili starała się ukryć trudności, jakie od samego początku ujawniły się w rozmowach dyplomatycznych włosko francuskich, nie tai dziś, że rozmowy te właściwie stanęły na martwym punkcie.

Sprawa wysłania ambasadora francuskiego do Rzymu, co miało nastąpić właśnie

w drugiej połowie maja, stała się w obecnej fazie stosunków francusko-włoskich zupełnie nie aktualną.

Przyczyniła się do tego mowa Mussoliniego, wygłoszona w Genui.

Rząd brytyjski polecił swemu ambasadorowi w Rzymie, aby odwiedził włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano i zapytał go o powody, które skłoniły szefa rządu włoskiego do zajęcia w mowie, wygłoszonej w Genui, nieprzyjaznego stanowiska wobec Francji, jak również o wyjaśnienie, jakiego rodzaju intencje rząd włoski wiąże z tego rodzaju posunięciem.

W kotle czeskim gotuje się.

Para sudecka grozi rozsadzeniem kotła, a Czesi prowokacyjnie podsycają ogień.

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi, że codziennie powtarzają się napady Czechów na Niemców na terytorjum sudeckim. Około 60 Czechów obrzuciło w Tregnitz kamieniami grupę członków niemieckich związków gimnastycznych, powracających z ćwiczeń. Trzech Niemców zostało rannych, w tem jeden ciężko.

W Udwitz około Goerkau ośmiu czeskich policjantów zraniło 5-ciu Niemców pałkami gumowemi.

W kilku miejscowościach Sudetów policja czeska poturbowała Niemców witających się „pozdrowieniem niemieckiem" itd. itd.

Ale może to tylko tak wygląda sytuacja od strony niemieckiej, skąd pochodzą owe informacje. Może to poprostu ilustracja do bajki „Wilk i Owca". W każdym razie jest to wstęp do dalszych rozgrywek, które się źle skończą dla Czechosłowacji.

Tajemnica ekspresu Moskwa-Paryż.

Pisma angielskie donoszą z Moskwy o nowej fali aresztowań wśród korpusu oficerskiego czerwonej armji. Aresztowano do tej chwili 5 generałów, 17 wyższych i 22 niższych oficerów, oraz kilkudziesięciu podoficerów i żołnierzy.

Geneza tych aresztowań wiąże się bezpośrednio z ostatnimi badaniami GPU, które doprowadziły jakoby do rewelacyjnych wyników.

GPU skonstatowało bowiem, że kurjerzy komisarjatu spraw zagranicznych (Narkomidiełu) są agentami trockistowskimi, przewożącymi instrukcje z zagranicy do Sowietów i meldunki z sowieckich centrów trockistowskich zagranicą.

Szef GPU, Jeżow zorganizował specjalną służbę śledczą, której zadaniem było śledzenie każdego kroku kurjerów „Narkomdiełu". GPU było przekonane, że tym razem uda mu się doszczętnie zgnieść opozycję trockistowską i wyłapać jej najważniejszych przywódców.

Dnia 15 b. m. w ekspresie Moskwa — Niegorełoje — Warszawa — Berlin — Paryż, w przedziale pierwszej klasy jechał 34 letni Siemion Bertsin, kurjer dyplomatyczny „Narkomdiełu", od kilku tygodni odbywający podróże służbowe na tej trasie.

Bertsin należał do podejrzanych o trockizm i pozostawał pod szczególnie czujną „opieką" GPU. Po jego odjeździe skonstatowano, iż tym razem wiózł on ze sobą dokumenty szczególnej wagi. Poszły w ruch telefony i depesze, zaalarmowano wszystkie posterunki GPU na trasie ekspresu...

Tymczasem ekspres paryski zbliżał się do stacji pogranicznej Niegorełoje.

Podróżni zaczęli się już przygotowywać do rewizji dokumentów, gdy pociąg nagle zatrzymano.

Wagon, w którym jechał Bertsin otoczył kordon gepistów. Do przedziału wszedł oficer i 6 żołnierzy z bagnetami na karabinach. Bertsinowi oświadczono, że jest aresztowany, poczem wyprowadzono go z pociągu, zabierając jednocześnie jego bagaż (dwie walizy i polową mapę).

W gmachu GPU w Niegorełoje, Bertsin

dowiedział się, iż jest podejrzany o trockizm i zatrzymany w celu przeprowadzenia rewizji osobistej i kontroli bagażu.

W chwili gdy na rozkaz oficera gepiści zbliżyli się do kurjera chcąc go poddać rewizji — ten błyskawicznym ruchem dobył brauninga i wystrzelił do oficera, kładąc go trupem na miejscu.

Załomotały strzały rewolwerowe. Bortsin trafiony kilkakrotnie padł na ziemię, nie wypuszczając jednak z rąk brauninga, z którego wystrzelił jeszcze dwukrotnie, zabijając jednego z żołnierzy i raniąc ciężko drugiego oficera.

Dopiero po skończeniu tej ponurej tragedji, podróżni zostali poddani zwykłej rewizji dokumentów i pociąg ruszył w stronę Stołpców.

Kemal Atatürk ustępuje z prezydentury Turcji

Według „Dailly Teregraf" prezydent republiki tureckiej, Kemal Atatürk, miał powziąść zamiar ustąpienia z prezydentury ze względu na stan zdrowia.

Prezydentem miałby w tym wypadku zostać wskazany przez Kemala, obecny premjer Jolal Bajar.

Ambasada turecka kategorycznie zaprzecza wiadomości, jakoby prezydent Kemal Atatürk był niebezpiecznie chory.

W zaprzeczeniu tem nie ma wszakże mowy o pogłoskach, co do ewentualności zrzeczenia się przez Atatürka prezydentury.

Włoska pomoc dla powstańców.

W Londynie otrzymano wiadomości, że Mussolini postanowił zasilić poważnie gen. Franko, żeby skończyć rychlej walkę. W takim stanie rzeczy Londyn uważa, iż nie mogą wejść w życie postanowienia układu angielsko-włoskiego, które jako warunek stawiają wycofanie ochotników z terenu hiszpańskiego.

Komplikacje takie mogą bardzo poważnie oddziałać na pozycję rządu Chamberlaina, który mocno zaangażował się wobec Włoch. Wobec współdziałania Anglji i Francji porozumienie włosko francuskie wchodzi w całość planu dyplomatycznego angielskiego i uniemożliwienie tego porozumienia stawia cały układ anglo-włoski pod znakiem zapytania.

Jak aresztowano hr. Wielopolską

Jeden z dzienników angielskich podaje szczegóły aresztowania osądzonej niedawno przez sąd niemiecki hr. Wielopolskiej. Dziennik angielski zaznacza, że hr. Wielopolska z pochodzenia rosjanka, utrzymywała żywy kontakt ze swymi rodakami. Hrabina miała udać się w podróż do Paryża, a wówczas poproszono ją, aby zabrała małą paczkę, którą wręczy jej na stacji pod Berlinem dokładnie opisany mężczyzna. Paczkę tę miała następnie oddać w Paryżu. Hr. Wielopolska chętnie się zgodziła wyświadczyć tak drobną przysługę.

Na wspomnianej stacji dostrzegła mężczyznę, którego rysopis zgadzał się z podanym jej w Warszawie. Nieznajomy zbliżył się do niej i, upewniwszy się, że jest tą, której szuka, wręczył jej mały pakiet. Nie upłynęło jednak kilku minut, gdy nagle hr. Wielopolska została otoczona wraz z nieznajomym mężczyzną przez policję niemiecką, która widocznie już oddawna śledziła nieznajomego pana. W paczce znajdowały się najdokładniejsze plany lotnisk niemieckich i ważniejszych punktów lotniczych. Hr. Wielopolską i jej towarzysza osadzono w więzieniu.

Kronika marjawicka

Z Płocka (*z rozważań rekolekcyjnych*) C. 4.

O tej walce z szatanem i zbroi duchowej czytamy w Objawieniach M. Franciszki:

„Przemówił Pan: Nie bój się, nieprzyjaciel jest szatan i siedmiu duchów nieczy-

stych, z którymi walczą Marjawici. Ci, co nie słuchali ostrzeżenia i nie pełnili rad Moich (rady ewangeliczne), zostali zwyciężeni i pobici przez duchów nieczystych — i stało się wielkie zamieszanie, bojaźń i zwątpienie w wielu sercach w obietnice Boskie. (Upadek byłego zwierzchnika i ostatni rozłam w Marjawityzmie). — Nie bój się — podnieś puklerz (zrozumiałam modlitwę, bo w czasie mojej pokuty, czyli puszczy duchowej, byłam zawieszona w modlitwie, w nauczaniu i działaniu; tylko wtedy mogłam coś uczynić, kiedy zrozumiałam wyraźny rozkaz Boski) niech idą zbrojni w posłuszeństwo, ubóstwo i czystość, walcząc zwyciężą duchów nieczystych i odjętą zostanie szatanowi moc kuszenia świętych".

„Zrozumiałam potrójne wybawienie rodzaju ludzkiego z niewoli szatańskiej: 1. przez Wyjście, 2. przez Odkupienie, 3. przez Miłosierdzie. Pierwsze było prorocze, drugie istotne, a trzecie jest wykończeniem Miłości Boga względem człowieka na ziemi. Widziałam jasno, że Marajwityzm jest odbiciem wyjścia Żydów z Egiptu — powtórzeniem ich historji i faktów z pobytu na puszczy i wprowedzenia do ziemi obiecanej, choć w znaczeniu duchowem. Jest odbiciem Dzieła Odkupienia i podobieństwem w szczegółach przy zakładaniu Kościoła przez Chrystusa, powołania Apostołów i pierwszych wieków chrześcijaństwa, i że Marjawityzm ma być odbiciem Nieba. Poznałam, że pierwszy błąd, ustanowiony w Kościele Rzym.-Katolickim, to jest „Dogmat Prymatu Papieża". Odtąd zaczyna się szczególna cześć dla człowieka czyli bałwochwalstwo w Kościele Rzymsko Katolickim; następnie uwolnienie nas z niewoli Rzymu."—

„Zrozumiałam, że święty jest ten, kto nie grzeszy i prawdziwie naśladuje Chrystusa".

„Znowu przemówił Pan: „Nie wpuścisz nic, coby było nieczystego do Świątyni Pańskiej". Zrozumiałam o zamieszkaniu w niej czystych ciałem, czystych sercem i czzstych umysłem, czyli bez grzechu w ozynach, w słowach i w myślach. (Zdumiewający jest sposób, w jaki to polecenie Pańskie zostało wykonane względem byłego zwierzchnika: była w tem moc niezależna od naszej woli). — Potem uczułam gorące pragnienie Chwały Bożej i żeby ustał grzech na ziemi... Znowu przemówił Pan: „Kto wymawia słowa: Święć się Imię Twoje, niech czuwa, czy to Imię sam święci w ustach swoich, a jeśli wymawia ustami zmazanemi grzechem, plugawi Je i jest świętokradcą." —

W ten sposób, mniej-więcej, rozważaliśmy przez dwa dni, co uczynił i co zamierza uczynić Pan w nas i nad nami.

W trzecim dniu rekolekcji zastanawialiśmy się nad tem, co chce uczynić Pan prze nas.

W Objawieniach, danych nam przez Marję Franciszkę, Wola Boża tak jest wyrażona:

„Chcę, aby ludzie na ziemi oddawali Mi taką chwałę w Przenajświętszym Sakramencie, łącząc się ze Świętymi, żeby ziemia stała się odbiciem Nieba".

W. P.

c. d. n.

ZAWIADOMIENIE

Ponieważ od dłuższego już czasu wierni Kościoła naszego nie mieli okazji odwiedzenia Świątyni, kolebki Marjawityzmu, do której przywiązał Pan łaski szczególniejszego Miłosierdzia Swego, prosimy Braci i Siostry — parafjan z okręgów: płockiego i łódzkiego, ażeby zechcieli przybyć na uroczystość Zesłania Ducha Świętego do Płocka.

Z dalszych okolic, z których jedzie się statkiem od Warszawy, Marjawici będą mogli przybyć do Świątyni w sierpniu na uroczystość Wniebowzięcia Matki Najświętszej, ponieważ na Zielone Świątki nie można wynająć statków do Płocka.

M. KONOPNICKA

MODLITWY WIOSENNE

„Ach, skrzydeł ludzkości...“
Niech wolny duch wzleci,
Szeregom stuleci
W krainę światłości
Niech drogę ukaże;
Niech jutrznią oświeci
Narodów ołtarze
I białe sztandary
Pokoju, miłości
Niech w ciszy rozwinie!
Niech czynów ofiary
I wiedzy świątynie
W noc burzy, zawiei,
Jak przystań nadziei,
Dla tłumów otworzy!...
Z przyszłością dni nasze
Niech celem skojarzy,
Niech tchem swym ogrzeje
Zmartwiałe poddasze;
Chleb światła rozkraje
Pomiędzy nędzarzy.
Przez wieki, przez dzieje,
Przez mroki i świty
Duch wolny niech wieje,
Jak szare to ptaszę,
Co leci w błękity!
Niech życie spaczone
Uzacni, uprości,
Błyskawic koronę
Niech twórczej da sile
I w ziemskim się pyle
Znieważać przestanie!...
Ach, skrzydeł ludzkości!...
Ach, skrzedeł o Panie!...
Niech wszystko co silne,
Podniesie swe loty
I ziemia obroty
Niech swoje przynagla!...
A prochy mogilne
I cieniów szeregi
Niech próżno nie ciążą
U piór naszych żagla!
Duch niechaj otchłanie
Potężnym swym ruchem
Wypełni po brzegi!...
Niech prawdy czciciele
Dostojnie zwyciężą;
Niech wszystko, co żywe,
Rozwija się śmiele,
Niech wszystko, co wielkie,
Zostanie odczutem!
Nad znojną prac niwę
W przestrzenie wszechświata
Po rosy kropelkę,
Po siłę miłości
Duch niechaj ulata!...
Ach, skrzydeł ludzkości!

Z życia innych kościołów i wyznań

Chrześcijański narodowy Kościół Egiptu, Kościół koptyjski.

Chociaż Egipt przed 1300 laty (640) został podbity przez Mahometan i od tego czasu bez przerwy podlega mahometańskim władcom, mimo to utrzymał się w dolinie Nilu wielki narodowy Kościół Koptyjski. Kościół ten różni się dogmatycznie

od zachodniego w tem, że uznaje w Chrystusie tylko jedną naturę bosko-ludzką, podczas gdy kraje zachodnie uznają w Chrystusie dwie natury tj. boską i ludzką.

Dlatego ta forma chrześcijaństwa, do której należą Koptowie, określa się greckim wyrazam „monofizytyzm". Od zamierzchłych czasów koptyjskiemu patriarsze podlegał także abisyński patriarcha (abuna). Dopiero w jesieni 1937 r. Włosi wyznaczyli samowolnie, na życzenie misji rzymskiej, na miejsce patriarchy Cyryla w Abisynji nowego, pozostającego pod wpływami rzymskiemi, patriarchę Abrahama. Ponieważ zachodziła obawa, że ten da się nakłonić do zawarcia unji z papieżem według życzenia rządu włoskiego i Watykanu, koptyjski synod w Kairze pod przewodnictwem tamtejszego patriarchy Jana IX rzucił w grudniu 1937 r. na Abrachama klątwę.

Właściwa przyczyna, dlaczego chrześcijaństwo utrzymało się do dnia dzisiejszego w Egipcie w przeciwieństwie do wielu innych krajów, w których panuje Islam (w Egipcie żyje prawie 1 miljon koptyjskich chrześcijan obok 15 miljonów Mahometan) polegała na dzielności i uczciwości Koptów. Przedewszystkiem okazali się oni w ciągu całych wieków mahometańskiego panowania, jako bardzo sumienni urzędnicy, i wbrew mahomateńskim zasadom znaczna większość egipskich urzędników była koptyjskiego wyznania. Ten stan utrzymuje się jeszcze w Egipcie po dzień dzisiejszy.

Z 12 miljonów egipskich funtów, które państwo preliminuje na utrzymanie urzędników, sami Koptowie pobierają 8 miljonów.

Mahometanie z takiego stanu rzeczy nie są zanadto zadowoleni, jednakże dotychczas nie było możliwem zatrudnić więcej Mahometan, gdyż urzędnicy chrześcijańscy są daleko więcej uzdolnieni.

„Alt Katholisches Volhsblantt"

Kościół Rz.-Katolicki w Niemczech.

Na podstawie licsb, stwierdzonych przez Kościół, ustalono, że w Niemczech wystąpiło z rzymskiego Kościoła w r. 1933: 31,987 osób, 1934: 26,376, 1935: 34,347, 1936: 46, 427. Liczba studjujących teologję od 1931 r. do 1935 r. powiększyła się z 4,441 do 5,277. Liczba osób należących do różnych zakonów od 1935 r. do 1938 r. powiększyła się z 11,449 do 13,360. W 1986 r. powróciło do rzymskiego Kościoła 5010 osób. Według tych liczb, które wprawdzie wskazują nieznaczny ubytek, wynika, że prześladowanemu Kościołowi rzymskiemu nie dzieje się tak wielka krzywda, jak się rozgłasza zagranicą.

Zwalczanie Kościoła prawosł. w Sowietach.

W bolszewji zabroniono osobom wojskowym pod surowemi karami zawierać śluby kościelne; zabroniono również wchodzić do kościołów lub cerkwi w uniformach.

Stosunek Gen. Franko do Kościoła Rz-Kat.

Ojciec Lemaire z klasztoru OO. Białych w Fontarrabia w Hiszpanji został wezwany przez Dowództwo wojskowe (faszystowskie) Izunu do opuszczenia w ciągu 3 godzin terytorjum powstańczego bez podania przyczyn.

Zapytany przez korespondenta Agencji Hiszpańskiej o przyczynach wydalenia, O. Lemaire oświadczył, iż nie był w zgodzie z generałem Franco co do pewnych teoryj przezeń wyznawanych. „Wolność myśli, oświadczył O. Lemaire, jest w Hiszpanji faszystowskiej jeno próżnym słowem. Generał Franco dąży do uzależnienia kościoła i wykorzystania go dla celów politycznych."

Abisynja.

Koptyjski Kościół w Abisynji ulegnie niebawem reorganizacji. Zwierzchnikiem mianuje Rzym jednego z egipskich zakonników . Kandydata osobiście popiera Mussolini. Wszyscy świeżo zainstalowani duchowni muszą mieć aprobatę państwową rządu włoskiego. Jakkolwiek Koptów jest 3 miliony — religją państwową w Abisynji będzie tylko wyznanie rz-katolickie. Koronacji cesarza abisyńskiego dokona w katedrze addisabebskiej delegat papieski.

CIEKAWE WIADOMOSCI

Stan szkolnictwa w Polsce

W bieżącym roku szkolnym w Polsce na 4 miljony 922 tysięcy dzieci, obowiązanych do nauki, jest uczących się 4 miljony 465 tysięcy, czyli nie może korzystać z nauki około 10 proc. Stanowi to około 80 tysięcy mniej niż w zeszłym roku.

Etatów nauczycieli szkół powszechnych powiększono o 6 tysięcy.

Na 400 dzieci wiejskich ledwie jedno dochodzi do szkoły wyższej. Dotyczy to samo i dzieci robotniczych.

Pierwsza w Polsce spółdzielnia zdrowia

We wsi Markowej (pow. łańcucki, woj. lwowskie) istnieje od 1935 r. pierwsza w Polsce doskonale rozwijająca się spółdzielnia zdrowia.

Idea spółdzielczości zdrowia przeszła do nas z Jugosławji, gdzie w r. 1936 było czynnych ok. 120 takich spółdzielni. W roku 1835 rozpoczęto organizację spółdzielni w Markowej wsi, liczącej około 3000 mieszkańców.

Spółdzielnia obejmuje swą opieką 7 wsi w promieniu ok. 8 km. razem blisko 10,000 ludności i liczy 330 członków, którzy wpłacają jednorazowo 50 gr. wpisu i 10 zł. udziału.

Porada lekarska pierwsza kosztuje 2zł., następne po 1 zł. (dla nie członków 3 i 2 zł.). Koszt zabiegów lekarskich jest minimalny, — wynosi od 1/2 do 1/10 części ceny zabiegu u lekarzy prywatnych w pobliskich miasteczkach. Przytem dzieci członków spółdzielni oraz kobiety, mające zostać matkami, korzystają z bezpłatnej opieki i pomocy lekarskiej.

Lekarz, kierownik spółdzielni, wygłosił w Markowej i okolicy 15 pogadanek z różnych dziedzin higjeny i medycyny zapobiegawczej. Na maj przygotowywana jest wystawa higieniczna. Na wiosnę zamierzone jest również podjęcie prac koło budowy własnego budynku dla spółdzielni. Gabinet lekarza wyposażony jest we wszelkie potrzebne instrumenty i aparaty, oraz bogato zaopatrzoną apteczkę podręczną. Czynione są starania o pozwolenie na założenie własnej apteki, która po cenie kosztu sprzedawać będzie leki członkom spółdzielni.

Rok gospodarczy 1937

Rok 1937 w dziedzinie gospodarczo-społecznej zamknięty został szeregiem bardzo poważnych osiągnięć. Weźmy dla przykładu kilka charakterystycznych danych, dotyczących pracy i produkcji.

Mieliśmy w r. 1936 w górnictwie i hutnictwie 130.000 zatrudnionych robotników, w r. 1937 już przeszło 154.000. W przemyśle przemysłowym było w r. 1936 zatrudnionych 530,000 osób, w r. 1937 już 645.000. Zarobek pracowników fizycznych wzrósł w r. 1937 — w porównaniu do roku poprzedniego o — 16.000.000 złotych.

Te same objawy spotykamy w dziedzinie produkcji stali, cementu, papieru, przędzy bawełnianej, szkła, elektryczności: produkujemy już więcej, niż w szczytowym momencie przedkryzysowym t. j. w r. 1928.

Wzrosło także poważnie spożycie wewnętrzne. Konsumcja węgla w r. 1937 wzmogła się o 24 proc., koksu o 38 proc., cementu o 27 proc., surówki żelaznej aż o 80 proc.

Odpłynęła wreszcie wielka część produkcji przemysłowej na wieś. Przykładowo podajemy: maszyn rolniczych o 47 proc. więcej niż w r. 1936. Stało się to w wyniku faktu, że — jak Instytut Puławski obliczył — czysty dochód małych i średnich gospodarstw rolniczych wzrósł o 31 proc.

Najwyższy wysiłek został skoncentrowany w t. zw. Okręgu Centralnym, w którym w zdumiewającym tempie zdołaliśmy już wydatnie posunąć naprzód inwestycje elektryfikacyjne lub gazyfikacyjne, a też i przystąpić do rozbudowy podstawowych fabryk.

Na podstawie utrwalonej waluty, jakoteż przewagi dochodów nad wydatkami państwa, — zdołaliśmy rozwinąć wielki plan inwestycyjny i w r. 1937 przystąpić do jego systematycznej realizacji.

Osiągnięcia przekroczyły pod tym względem najśmielsze oczekiwania. Zamiast 450 miln. zł. na inwestycje zdołaliśmy w r. 1937 uruchomić około 800 miljonów, a na rok obecny przewidzieć wydatek miljarda złotych na cele inwestycyjne. Rozszerzenie Centralnego Okręgu aż po linję Dniestru ze stolicą we Lwowie, budowa kanału Gopło-Warta, by połączyć dorzecze Wisły i Warty w jeden system

wodny, elektryfikacja kresów wschodnich, by je zaopatrzyć w tanią energję — oto imponujące zamierzenia, do których wykonania już przystąpiono.

Wielką Warszawę przyszłości przecinać będzie 6 głównych arteryj

Plan ulepszenia komunikacji w Warszawie, opracowany ostatnio, przewiduje utworzenie 3-ch wielkich arteryj, przechodzących przez śródmieście w kierunku ze wschodu na zachód, oraz 3-ch arteryj idących z północy na południe.

Ze wschodu na zachód będą szły następujące arterje:

1) ul. Wolska — Chłodna, przedłużona za pomocą tunelu pod Ogrodem Saskim i placem Marsz. Piłsudskiego do projektowanego mostu na Karowej i dalej na Pradze do ul. Ząbkowskiej;

2) dalszy ciąg Al. Jerozolimskiej, przedłużonej w kierunku Łodzi oraz na Pradze w kierunku Wilna;

3) Al. Piłsudskiego łącząca się z mostem, który ma stanąć na Saskiej Kępie.

W kierunku z północy na południe projektowane są następujące arterje:

1) przedłużenie ul. Okopowej i Towarowej, 2) przedłużenie Al. Niepodległości i 3) przebicie Al. Mickiewicza przez Bonifraterską, pl. Krasińskich, Miodową, Krak. Przedmieście, Nowy Świat, Al. Ujazdowską, Al. Szucha do Puławskiej.

Wszystkie te arterje będą stopniowo poszerzane do szerokości 60 metrów, zaopatrywane w tunele oraz wiadukty.

Pozatem projektuje się rozbudowę specjalnej ulicy reprezentacyjnej na lewym brzegu Wisły, łączącej Wilanów z Bielanami.

Sprawa budowy kolei podziemnej jest zasadniczo zdecydowana i pierwsza linja, której budowa rozpocznie się wkońcu 1939 roku, połączy Muranów z Mokotowem.

Generał Roja w P.P.S ?

Gen. Bolesław Roja, doniedawna bardzo czynny działacz Stronnictwa Ludowego, który po znanym liście zerwał z władzami naczelnemi tego Stronnictwa, zgłosił swoje przystąpienie do P.P.S.

Sensacyjny rekord długości lotu ustanowił Japończyk...

Z Tokio nadeszła wiadomość o sensacyjnym rekordzie lotniczym, ustanowionym na specjalnym jednopłatowcu przez pilota z cesarskiego Instytutu dla badań lotniczych w Tokio.

Mianowicie japońskiemu pilotowi udało się przelecieć okrężną trasę nad wschodnią Japonją z Tokio, jako punktem centralnym, wynoszącą 11.600 kilometrów w czasie 62 godzin. Wynik ten stanowi rekord światowy długości lotu.

300 miljonów fr. szkód wyrządziły chłody

Wielkie chłody wyrządziły w całej południowej Francji ogromne szkody. W samym tylko departamencie Var straty, jakie poniosły winnice oraz plantacje drzew owocowych i oliwkowych, przewyższają 300 miljonów franków.

Straty, jakie przynosi wojna

Chińskie urzędy gospodarcze dokonały obliczenia strat, wywołanych przez wojnę, obliczając je na około 14 miljardów dolarów. W tej liczbie: straty majątkowe (zdemolowane budynki itp.) — 10 miljardów, straty handlu i przemysłu — 800 miljonów, straty osób prywatnych, pozbawionych dochodów i zarobków — 3 miljardy, wreszcie inne straty wojenne — 200 miljonów dolarów.

Wezwanie

Pomimo wielokrotnych przypomnień konieczności natychmiastowego wpłacenia zaległej prenumeraty, dotychczas oprócz Lublina i Pepłowa nikt rachunku nie uregulował.

Są to warunki, przy których wydawanie pisma staje się niemożliwe. Apelujemy raz jeszcze do poczucia obowiązku i polecamy trosce zarządów parafjalnych los naszego pisma.

Administracja

Druk. J. Rżysko. Płock, Dobrzyńska 27.

HUMOR

Do bogatego przemysłowca zgłasza się pewien młodzieniec i prosi o kilka minut rozmowy.

Czem mogę panu służyć?... — zapytał przemysłowiec.

— Panie!... — odparł młodzieniec. — Pan mnie musi wysłuchać. . Przyszedłem prosić o rękę pańskiej córki!... Ja ją kocham ponad życie! . Bez niej żyć nie mogę! Błagam pana, niech mi pan nie odmawia...

— Ja bym panu nie odmówił — odpar przemysłowiec — ale ja nie mam wcale żadnej córki!...

— Nie?... To bardzo pana przepraszam. Mówiono mi, że pan ma córkę...

Nasze dzieci

— Co wy babci robicie?! — krzyknął ojciec, widząc, jak jego pociechy ciągną teściową za nogi.

— Przecież powiedziałeś tatusiu, że jak babcia wyciągnie nogi, to będzie nam lepiej!

Podejrzana przyjemność

Gość: — Ależ niech się pan nie fatyguje odprowadzeniem mnie do drzwi

Gospodarz: — O nie, to jest dla mnie prawdziwa przyjemność!

W sądzie

Sędzia: Oskarżoną jesteście, Jakóbowa, żeście męża podrapali — cóż to nie wiecie, że mąż to głowa domu?

Jakóbowa: A toć wielmożny sędzio, w głowę przecież wolno się podrapać.

Wizyta

Do młodego lekarza przychodzi jakiś pan.

W tej chwili będę panu służył. Proszę niech pan zajmie tymczasem krzesło.

Ja zajmę raczej tę toaletę. Jestem widzi pan, komornikiem.

Dokładny

— Kto zbił szybę?

— To, panie psorze, Psotnicki rzucił cegłę...

— Nie pytam kto rzucił cegłę, tylko kto zbił szybę!

Właściwa djagnoza

— Brak ruchu mój panie, brak ruchu! Musi pan codziennie chodzić conajmniej trzy godziny.

— Panie doktorze, przed roznoszeniem poczty, czy po roznoszeniu?

Pies w restauracji

Gość: — Czego ten pies patrzy tak uporczywie na mój talerz?

Kelner: — Ponieważ najczęściej z tego talerza dostaje żarcie.

Chyba logicznie

— Jasiu, obiecałeś mi, że nie pójdziesz się bawić na ulicę!

— Tak, tatusiu.

— A ja obiecałem ci porcję kijów, jeśli mimo to pójdziesz.

— Tak, tatusiu, ale skoro ja nie dotrzymałem mojego przyrzeczenia, możesz ty swojego także nie dotrzymać.

Trofea myśliwskie

— Ho, ho! Widzę mężulku, ze nareszcie wieziesz z polowania jakąś zwierzynę w torbie!

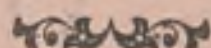
— Niestety, to mój pies.

Tylko to.

— Podoba mi się pani figura, uroda, i wysoka inteligencja. A co pani podoba się we mnie?

— Pana dobry gust.

ZAKŁADY
Klasztoru Sióstr Marjawitek
W PŁOCKU
ul. Dobrzyńska Nr. 27 i 29.
telefon 11-79, Konto P. K. O. 62.427

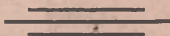


Zgodnie z Regułą pierwotną św. Franciszka z Asyżu zakonnicy i zakonnice marjawitki, jako też i Zgromadzenia ich nie mogą posiadać żadnej własności. Utrzymywać siebie i swoje zakłady dobroczynno-społeczne muszą z własnej pracy i dobrowolnych ofiar. Dlatego prowadzą dla użytku Klasztoru następujące pracownie:

PRACOWNIE:

Haftów artystycznych,
Robót kościelnych,
Bielizny damskiej i męskiej,
Pracownia ubiorów damskich i dziecinnych oraz futer,
Pracownia trykotaży i robót ręcznych włóczkowych,
Pracownia kołder,
Tkalnia,
Warsztat szewcki,

Drukarnia i Introligatornia,
Wyroby masła i serów,
Piekarnia mechaniczna,
Pracownia wyrobów cukierniczych,
Wytwórnia napojów gazowych,
Jadłodajnie: **I. ul. Tumska nr. 6,**
II. ul. Grodzka nr. II,
Sklep spożywczy **ul. Dobrzyńska 29.**



INSTYTUCJE DOBROCZYNNO-SPOŁECZNE
Sióstr Marjawitek

Internat dla sierot i ubogich dzieci,
Szkoła powszechna,
Przedszkole,

Bezpłatna kuchnia dla ubogich i bezrobotnych,
Przytułek dla starców.



Centrala Związku Młodzieży Marjawickiej „Templarjuszki".